

Niech żyją fajne Niemcy! - przeczytaj jak było na warszawskiej premierze 7. numeru TP

Niemcy przeszły pewną terapię – ta kuracja jednak wytworzyła także pewien mechanizm, który pozwala Niemcom rezygnować z jakiegokolwiek podejrzliwości wobec własnej kondycji w Europie

6 lutego 2014 roku w Centrum Prasowym Foksal odbyła się dyskusja o najnowszym numerze „Teologii Politycznej”, poświęconym Niemcom i ich miejscu w Europie. Wzięli w niej udział redaktorzy „Teologii Politycznej” (Dariusz Karłowicz i Marek A. Cichocki) oraz zaproszeni goście: Ryszard Bugaj, Ludwik Dorn, Konrad Szymański i Marek Magierowski.

Spotkanie otworzył Dariusz Karłowicz, który, wprowadzając do dyskusji, zauważył, że Niemcy skoncentrowały obecnie bardzo dużą władzę w Europie, obejmującą różne dziedziny życia społecznego. Ma to zarówno stare, dobrze znane przyczyny, jak i nowe, dotychczas nieznane. Stworzyło to sytuację, z którą trzeba się intelektualnie zmierzyć. Dariusz Karłowicz stwierdził także, że konfrontacja ta powinna przebiegać nie w duchu skandalu i hysterii, ale odważnego namysłu.

Marek A. Cichocki, który prowadził dyskusję, rozpoczął od zwrócenia uwagi, że straszenie Niemcami jest funkcją wewnętrzną polityki polskiej i nieraz zaciemnia ono obraz zagadnienia. Pierwsze pytanie, które skierował do uczestników dyskusji, dotyczyło ich wiary w niemiecką *metanoię*.

Odpowiadając na nie, Ludwik Dorn stwierdził, że narody nigdy nie przechodzą właściwej *metanoi*, bo są bytami ciągłymi. Zauważył, że nie można kwestionować tego, że Niemcy z sukcesem wróciły do cywilizacji z otchłani, jaką był nazizm. Nie likwiduje to jednak problemu, gdyż naturalne jest, że nieufność będzie trwała przez dziesięciolecia. Stwierdził, że istota rzeczy zawiera się w tym, czy Niemcy nadal stawiają sobie tak dramatyczne pytania o niemieckość, jak te pojawiające się w dyskusjach historyków. Zamieszczona w 7 numerze „Teologii Politycznej” rozmowa z Christianem Meierem udziela jego zdaniem negatywnej odpowiedzi na to pytanie. Ludwik Dorn stwierdził także, że symbolem pewnych zjawisk są słowa Angeli Merkel o bezalternatywności, które mają sugerować, że nie podejmuje się politycznych wyborów, a jedynie realizuje się pewną faktyczność, uświadomioną konieczność.

Konrad Szymański stwierdził, że skłonność Niemców do uciekania od własnego problemu można łatwo zrozumieć. Można bardzo zdecydowanie oczekiwać, że Niemcy nie popełnią już takich zbrodni, jakie popełnili podczas II wojny światowej. Jednak czy możemy wymagać aż *metanoi*, zrewidowania określonych punktów głęboko zakorzenionej kultury? Według pisma do Parlamentu Europejskiego prawomocność takiego oczekiwania jest wątpliwa. Konrad Szymański zwrócił także uwagę, że pakt fiskalny to pierwszy moment, w którym

Niemcy przestały się interesować zacieśnianiem sieci unijnej i w związku z oporem Wielkiej Brytanii i Czech uznały, że projekt ten można zrealizować na szczeblu międzyrządowym. W wyłaniającej się sytuacji Polska nie powinna ograniczać się do mówienia, że to straszne, lecz szukać dla siebie miejsca w nowej architekturze, w której Niemcy są potężne.

Ryszard Bugaj zauważył, że Niemcy są potężnym krajem, a ich potęga jest tak duża, jak nigdy wcześniej. Do takiego stanu rzeczy doprowadził ich cały szereg przyczyn zewnętrznych i wewnętrznych. W sytuacji kryzysu oczu Europy zwróciły się właśnie na nich. Powinniśmy być tym zmartwieni – jest wątpliwe, że nasze interesy są całkowicie zbieżne. Obecnie w Polsce prowadzi się politykę pogodzenia z faktem, że określone państwo ma dominującą pozycję, przenikniętą dążeniem do zajęcia dobrej, komfortowej pozycji na peryferiach.

Marek Magierowski podkreślił, że Niemcy naprawdę rozliczyli się z własną przeszłością. Gdyby nie przerobili jej, to dzisiejsze spięcia między państwami Europy Południowej a tym krajem nie byłyby tak widoczne i drastyczne – Niemcy denerwują się bowiem na tezę o czwartej Rzeszy i tylko pozornym rozliczeniu z przeszłością. Siła Niemiec wynika stąd, że są one krajem o niebywałym spokoju społecznym. Jeżeli mielibyśmy naśladować w czymś Niemcy, to jedną z rzeczy powinna być ich dyplomacja i polityka zagraniczna. Niemcy dbają bowiem o swoje interesy najskuteczniej w Europie, skuteczniej od Wielkiej Brytanii, która jest w tym głośniejsza.

W drugiej części dyskusji rozmówcy skoncentrowali się przede wszystkim na pytaniu, jak Polska powinna pozycjonować się wobec faktu rosnącej dominacji Niemiec. Konrad Szymański stwierdził, że otwiera się przed nami słaba perspektywa. Zauważył, że jeżeli ktoś chce poznać zamiary niemieckie, to powinien skupić się na obserwowaniu polityki niemieckiej wobec strefy euro. Zwrócił uwagę, że nieprawdopodobnie paradoksalną rzeczą jest przenikanie się w dyskursie niemieckim partykularności i uniwersalności. Ważną grupą w polityce Niemiec są państwa Północy, z którymi można się szybko i łatwo porozumieć w kwestiach finansowych. Polityk zauważył, że Polska powoli zaczyna czuć się krajem Północy, co może sprawić, że wylądujemy w grupie notariuszy. Konrad Szymański dodał także, że oprócz analizowania polityki Niemiec wobec strefy euro warto skoncentrować szczególną uwagę na studiowaniu kultury protestanckiej, która definiuje Północ i może wpływać na jej spięcia z Południem. Zauważył także, że Niemcy mają jeden poważny historyczny problem – nigdy nie były w stanie określić takiej roli dla swoich sąsiadów, która zadowalałaby ich. Jego zdaniem we wzajemnych relacjach powinniśmy zarysować model relacji, która jest dla nas wystarczająca. Właśnie teraz, gdy Niemcy rosną w siłę, jest moment, aby taka artykulacja własnych interesów i oczekiwań nastąpiła – potem może być zbyt późno.

Dariusz Karłowicz zauważył, że trzeba wrócić do rozważań o charakterze duszy niemieckiej. Kontakty z Niemcami pokazują, że mają oni wiele cech wyróżniających ich spośród innych narodów Europy. Dyskusja o rosnącej pozycji Niemiec nie może zmienić się w rozmowę o „Trynkiewiczze Europy”. Nie należy praktykować stuporu wobec Niemiec, tak jak nie można prowadzić polityki spolegliwej. Niemcy przeszły pewną terapię – została wykonana ogromna praca, jednak ta

kuracja wytworzyła także pewien mechanizm politycznej poprawności oraz dokonała bardzo głębokiego przeobrażenia, które pozwala Niemcom rezygnować z jakiegokolwiek podejrzliwości wobec własnej kondycji w Europie. Przywołując przykład z historii niemieckich reakcji na Muzeum Powstania Warszawskiego, Dariusz Karłowicz zauważył, że pojawia się założenie głoszące, że jeżeli zarówno ofiara, jak i kat działali w logice partykularnych nacjonalizmów, to ten, który wydobyl się z tego sposobu myślenia, może patrzeć z dystansem zarówno na swoje, jak i cudze działania. Przekonanie, że pełni się funkcję racjonalnego centrum, jest silne w kontaktach z Niemcami i jest widoczne w konflikcie greckim.

Ryszard Bugaj zauważył, że nie można łatwo udzielić odpowiedzi, która pokazałaby, jak Polska może nie utknąć w pozycji peryferyjnej. Optymizm, który stał za zgodą na transformację z całkowicie otwartymi granicami i przepływem kapitału, wynikał z wiary w przenikanie też np. *know-how*. Są jednak tacy, którzy wątpią, że proces ten rzeczywiście się dokonuje. Jaka jest alternatywa? Wydaje się nią polityka francuska, jednak w Polsce jest to scenariusz trudny do zrealizowania, między innymi dlatego, że wymagałby znacznej zbieżności poglądów elit politycznych.

Ludwik Dorn, polemizując z Dariuszem Karłowiczem, zauważył, że nie widać w Polsce klimatu do stuporu. Jego zdaniem dominujący trend wynika z głęboko zakorzonego strachu. Prowadzi on do przekonania, że najgorzej jest zadzierać z Niemcami. Według polityka nie będziemy w stanie jasno definiować swoich interesów, jeżeli nie uznamy, że powinniśmy się ubiegać o status nie tylko dużego, ale dużego i istotnego politycznie kraju peryferii. Na obecną sytuację istotnie wpływa fakt, że Niemcy stały się centrum po kryzysie – po

degradacji Francji, oraz że związały swój awans z euro, czyli przedsięwzięciem, które zakończyło się porażką. Dominacja niemiecka dokonuje się pod hasłem: zgromadźmy się pod sztandarem porażki, żeby uniknąć katastrofy. Polityk zauważył także, że skoro siłę centrum kreuje fakt, że peryferie komunikują się ze sobą poprzez nie, to można budować alternatywne kontakty z krajami peryferii.

Marek Magierowski zauważył, że w wypowiedziach niemieckich zdarza się słyszeć ton, który z paternalizmu bardzo łatwo przechodzi w arogancję. Niemcy są bardzo silnie przekonani, że niosą cywilizację. To jeden z powodów, który sprawia, że razi ich używanie słowa „Niemcy” zamiast „naziści” – nazizm ma być tylko naroślą obcą kulturze, która niesie kaganek cywilizacji.

Tomasz Herbich

Posłuchaj debaty:

[mp3 plik=<http://multimedia.teologiapolityczna.pl/assets/Audio/6-02-2014-TP7-Niech-zyj-fajne-Niemcy-cut.mp3>]

Nagranie video wkrótce

Nowy numer Teologii Politycznej już w księgarni TP!

Przeczytaj spis treści

Przeczytaj wstęp: "Arminiusz patrzy na Europę"

Galeria:

(fot. Jakub Szymczuk)